

ALEKSANDER FRANCISZEK (1893-1975)



Urodził się 20 listopada 1893 roku we wsi Żelazno, powiat kościański, w rodzinie właściciela gospodarstwa rolnego Michała i jego żony Jadwigi. Szkołę powszechną ukończył w rodzinnej miejscowości. Następnie podjął naukę w rzemiośle krawieckim. Szlify czeladnicze zdobył u mistrza Skorupskiego w Lubiniu, mistrzowskie – w specjalności umundurowanie wojskowe – przy szkole garnizonowej w Poznaniu. Po ukończeniu szkoły pracował w zakładzie krawieckim w Poznaniu. W październiku 1914 roku został powołany do armii pruskiej. W styczniu 1916 został wysłany na front i przebywał tam do zakończenia wojny. Był dwukrotnie ranny.

Po zakończeniu I wojny światowej wrócił do rodzinnego Żelazna, by udać się stamtąd do Poznania, gdzie z przerwami przebywał do roku 1925. W styczniu 1919 roku przystąpił do oddziałów powstańczych w okręgu Gostyń-Krobia. Brał udział w walkach w szeregach kompanii lubińskiej, dowodzonej przez Stanisława Jasiockiego. Od lutego do czerwca 1919 roku pracował w Urzędzie Umundurowania w Poznaniu. W czerwcu 1919 roku został powołany do WP i wcielony do 1. pułku strzelców wielkopolskich (55. pułk piechoty). W sierpniu wysłany na front pod Leszno, a w listopadzie na front wschodni, w okolice Bobrujska. W 1920 roku jako żołnierz WP w stopniu kaprała, dotarł aż do Kijowa, by następnie po kontrnatarciu Armii Czerwonej, wziąć udział w kontrofensywie prowadzonej przez Józefa Piłsudskiego.

Ranny w boju na terenie Rosji, został przewieziony do szpitala (postrzelony w biodro). Postrzał ten kwalifikował go jako inwalidę wojennego. Do końca życia chodził o lasce. Po rekonwalescencji powrócił do rodzinnej wsi, po czym znów skierował swoje kroki do Poznania, gdzie do grudnia 1921 roku nadal pracował w Urzędzie Umundurowania. Tam też poznał swoją przyszłą żonę Franciszkę. Później pracował w Krzywiniu, w powiecie kościańskim, a następnie, pomiędzy styczniem 1922 roku a grudniem 1924 roku w zakładzie krawieckim u Bajońskiego w Bojanowie. Od stycznia do początku lipca 1925 roku pracował w Gostyniu. Zaraz potem usamodzielniał się i otworzył własny zakład krawiecki w Bojanowie.

We wrześniu 1939 roku został przydzielony przez władze miasta do obrony cywilnej. Otrzymał wówczas karabin oraz biało-czerwoną opaskę. Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich do Bojanowa zmuszony był przebywać w ukryciu. Po powrocie, wskazany przez miejscową ludność niemiecką, został natychmiast aresztowany i osadzony w bojanowskim więzieniu. Zagrożony rozstrzelaniem, cudem uniknął śmierci. Zawdzięczał to fachowi krawieckiemu oraz doskonałej znajomości języka niemieckiego. Podczas pobytu w więzieniu niemiecki oficer, przykładając pistolet do jego skroni, spytał, czy będzie szył mundury. Rzecz jasna, odpowiedź była pozytywna. Współtowarzysze nie mieli tyle „szczęścia”, przewiezieni do Żabikowa koło Poznania zostali zamordowani.

Rodzina początkowo żyła w przekonaniu, że spotkał go ten sam los, co kolegów. Z czasem jednak doszły do jego żony Franciszki wieści, że mąż żyje i nadal pozostaje na terenie więzienia. Okna celi, w której przebywał wychodziły na ulicę Gołszyńską, którą przechadzał się Bronisław Kończak, krawiec z Bojanowa. To on usłyszał głos wołającego więźnia i natychmiast powiadomił o tym zdarzeniu jego rodzinę. Przez jakiś czas, kolega po fachu dostarczał mu zarówno jedzenie, jak i papierosy. Od tej pory żona nieustannie wypytywała o niego strażników. Niestety, jeszcze długo potem przebywał w zamknięciu. Nadszedł jednak czas, prawdopodobnie pod koniec czterdziestego roku, kiedy po wykonaniu swojej krawieckiej roboty, mógł opuścić więzienie. Później cieszył się już tylko szczęściem rodzinnym. Miał bowiem dwie córki. Mógł też powrócić do swego zajęcia i nadal we własnym zakładzie szyc ubrania.

Podczas jego nieobecności żona trudniła się drobnym krawiectwem, jak szycie męskich czapek, rękawiczek i bamboszy oraz łątaniem odzieży. Latem brała udział w pracach polowych. W październiku 1941 roku zamknął swoją pracownię, gdyż został ponownie przydzielony do niemieckiego warsztatu krawieckiego. W kwietniu 1944 roku, córka Ludwika została wywieziona do kopania rowów w okolicy Lipna pod Leszmem, później zaś, od września, w okolice Dobrzynia nad Wisłą (pod Włocławkiem). Niedługo po tym, jak młodsza córka zmuszona była opuścić rodzinny dom, bo już w maju 1944 roku, dołączył do pracujących przy okopach w Gronowie koło Leszna. Natomiast żona pozostała w domu, jej obowiązkiem było sprzątanie niemieckich mieszkań. Starsza córka Irena, przez cały okres okupacji musiała pracować u niemieckiego gospodarza we wsi Tarchalin, koło Bojanowa.

Po zakończeniu działań wojennych wrócił pieszo do ukochanego Bojanowa, zamieszkał wraz z rodziną przy ulicy 17 Stycznia, pod numerem 6. Tam też ponownie otworzył zakład krawiecki. 5 maja 1949 roku przystąpił do organizacji kombatanckiej ZBoWiD. Nigdy nie zdjął ze swej woj-skowej czapki orła z koroną. Hasło: Bóg-Honor-Ojczyzna przyświecały mu do ostatnich dni. Przez całe życie był propagatorem pamięci powstania wielkopolskiego, szczególnie wśród młodzieży z bojanowskich szkół. W jego domu, gdzie się zbierano, by przysłuchiwać się powstańczym opowieściom, był również jego dorastający wnuk Jacek. Za udział w powstaniu wielkopolskim 13 grudnia 1971 roku mianowany na stopień podporucznika WP.

Zmarł 8 maja 1975 roku w Szpitalu Rejonowym w Rawiczu. Spoczął w powstańczej kwaterze zasłużonych na bojanowskim cmentarzu. Był odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1972) i Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym (1958).

23 października 1925 roku ożenił się z Franciszką Bączyk (24 marca 1903 – 21 grudnia 1974). Dzieci: Irena, zam. Skorupska (14 stycznia 1927 – 30 kwietnia 1990) i Ludwika Łucja, zam. Prokopska (ur. 12 sierpnia 1928).